

Mirka Widurek / Мірка Відурек

Przełożyła na język ukraiński /
Переклад на українську мову виконала
Vira Bekysh / Віра Бекиш

CZEŚĆ II
частина II

Bajeczki dla moich wnuków i dla Waszych także

Казки для моїх онуків і ваших теж





Wydawca: Stowarzyszenie Manko, ul. Siarczki 16, 30-698 Kraków

ISBN 978-83-936124-3-7 | Wydano w ramach projektu „Solidarni z uchodźcami z Ukrainy w Małopolsce”

Adres Redakcji: Os. Urocze 12, 31-953 Kraków, tel. 12 429 37 28, programoks@manko.pl www.glosseniora.pl

Autor Bajek: Mirka Widurek

Przekład: Wira Bekysh

Rysunki: Zbigniew Piergies „Zbych”, Kucherenko Antonij, 8 lat, Iwano-Frankiwnsk, Demjanchuk Alina , 8 lat, Dnipro, Domaszewski Jaroslaw, 9 lat, Krywyj Rih, Filaretowa Amina, 7 lat, Dnipro, Filaretowa Amina, Dobrusia Kowalska-Dudzik, 6 lat, Wola Matiaszowa, Berenika Gatzka, 3 lata, Berezka, Kuzemski Seweryn, 5 lat, Lwiw, Zosia Mielniczek 6 lat Busko Zdrój, Mila Widurek 8 lat Dublin, Leo Widurek 5 lat Dublin, Jana 10 lat Ukraina, Diana Krasnokutcka 9 lat Ukraina, Teresa Wąsacz seniorka DPS Rzeszów, Darinka 6 lat Tarnopol, Jagna kl. „0” Cisna, Jana Stepaniuk 10 lat Ukraina, Tymon 9 lat, Julia Panek 14 lat, Julia Kosiek 8 lat, Miliena Shamrai 14 lat Warszawa.

Zespół Redakcyjny: Łukasz Salwarowski, Ewa Hołota, Marek Widurek

Skład Graficzny: PrestiDigital Sylwia Palkij

Nakład: 800 egz.

Druk: Intromax Drukarnia Offsetowa Kraków, ul. Biskupińska 21

Współfinansowanie:





Mirka Widurek

Bajeczki dla moich wnuków i dla Waszych także - CZĘŚĆ II

Казки для моїх онуків і ваших теж - частина II

Przekład / Переклад
Wira Bekysh



Wstęp

Drodzy czytelnicy!

Oddaję w Wasze ręce kolejną książkę z moimi bajkami. Bajki piszę od trzech lat i spod mojego pióra, przy pomocy wyobraźni powstało ich ponad 150. Głównym bohaterem bajek jest, mieszkający w moim ogrodzie, krasnal Uparte Uszko. To ogrodowy bohater, który gotowy jest nieść pomoc każdemu, kto znajdzie się w tarapatach.

Ilustracje do bajek wykonały dzieci z Polski, Ukrainy i Irlandii. Oddaję Wam dzisiaj te bajeczki mam nadzieję, że w niedługim czasie będę mogła wydać następne książeczki opisujące przygody krasnala Uparte Uszko.

Życzę Wam miłej lektury z uśmiechem na twarzy od ucha do ucha.

Autorka

Прийом

Шановні читачі!

Пропоную Вашій увазі чергову книжку з моїми казками. Пишу казки три роки і з-під мого пера з допомогою уяви повстало їх понад 150. Головний герой казок – гном Вперте Вушко, який живе в моєму саду. Це садовий герой, який готовий допомогти кожному, хто потрапив у халепу.

Ілюстрації до казок виконали діти з Польщі, України та Ірландії. Даруючи Вам сьогодні ці казочки, я сподіваюся, що незабаром зможу видати наступні книжечки з описом пригод гнома Вперте Вушко.

Бажаю вам приємного читання з посмішкою від вуха до вуха на обличчі.

Автор



Smoczysko od Krakowa



Za blokami, za wieżowcami w małym mieszkanku żyli sobie Babcia i Dziadek. Byli bardzo szczęśliwi. Chociaż mieszkali sami, bo ich dzieci dawno założyły rodziny i wyjechały daleko, to oni na nic nie narzekali. Codziennie rano zasiadali do stołu i jedząc śniadanie planowali co będą robić, czym zajmie się Babcia, a czym Dziadek. Nieraz przy tych planach się kłócili, ale zaraz dochodzili do porozumienia.

Któregoś dnia ich życie uległo zmianie. Do miasta, w którym mieszkali wtargnął ogromny smok. Wielkie smoczysko, które przybyło od Krakowa, zionęło ogniem i było ciągle głodne. Chodził od bloku do bloku w poszukiwaniu jedzenia. Zaglądał ludziom do okien i strasząc ich wypuszczał z paszczy śmierdzące siarką ogniste jęzory.

Babcia i Dziadek bardzo się bali. Nie mogli opuścić mieszkania, bo smoczysko natychmiast pożarłoby tę parę staruszków. Więc tak jak wszyscy, siedzieli smutni i głodni w domu.

Tak było dość długo. Wszyscy czekali na ratunek. I oto stał się cud. W okolicy pojawił się bohater, który miał na imię Wojtuś i był strażakiem. Dzielny strażak stanął oko w oko ze smokiem. Wycelował w niego sikawkę, z której popłynął ostry strumień wody. Lał tę wodę i lał, aż zgasił jęzory ognia w paszczy smoka. Smok bez tych jęzorów był zupełnie niegroźny. Bez swojej broni był słaby i po prostu uciekł ze strachu z powrotem do Krakowa.

Dzielny Wojtuś Strażak uratował wszystkich mieszkańców, wśród których byli Babcia i Dziadek. Wszyscy bili mu ogromne brawa, a w prezencie dostał ogromny tort truskawkowy.

Morał z tego taki, że nie taki potwór straszny. Wystarczy tylko dobrze pomyśleć jaką bronią go pokonać. W tym przypadku wystarczyła woda ze strażackiej sikawki.

Драconiще з Кракова

За будинками, за хмарочосами, в маленькій квартирі жили Бабуся з Дідусем. Вони були дуже щасливі. Хоча жили вони самі, бо їх діти давно створили сім'ю і роз'їхалися далеко, та вони ні на що не скаржилися. Щоранку вони сідали за стіл і, снідаючи, планували, що будуть робити, чим займатиметься Бабуся, а чим - Дідусь. Не раз, складаючи план, вони сварилися, але за хвилину доходили до згоди.

Одного дня їхнє життя змінилося. У місто, де вони жили, вторгся величезний дракон. Велике драconiще, що прилетіло з Кракова, дихало вогнем і постійно було голодне. Ходив від будинку до будинку в пошуках їжі. Заглядав до вікон людей і, лякаючи їх, випускав з пащі вогняні язика, що смерділи сіркою.

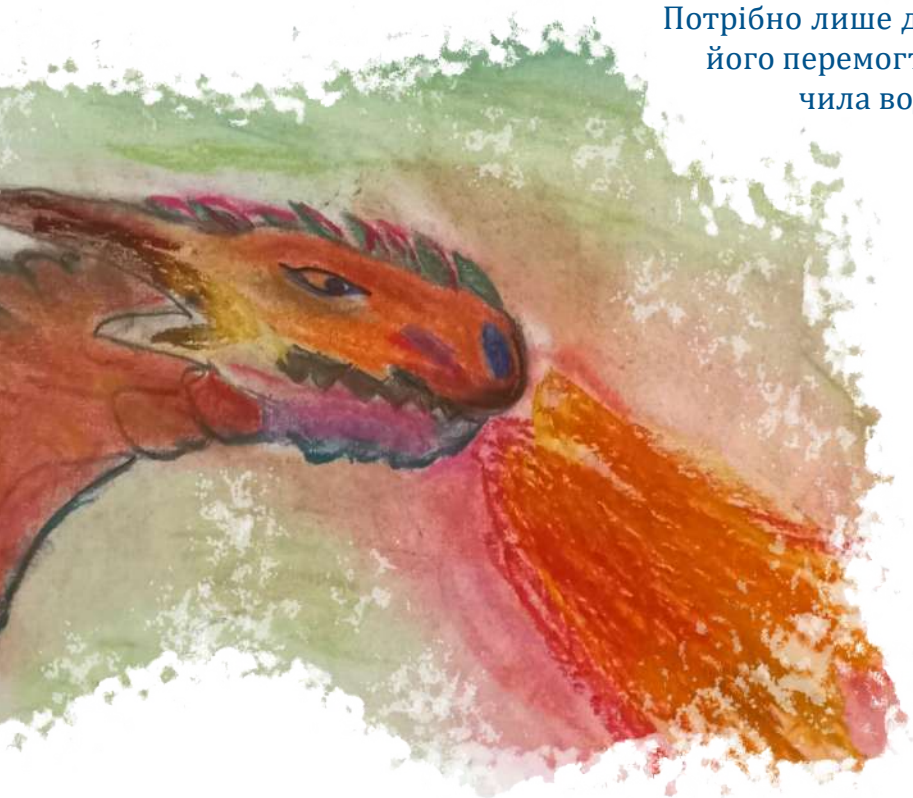
Бабуся й Дідусь дуже боялися. Вони не могли вийти з квартири, бо драconiще відразу б їх з'їв. Отже, так як і всі сиділи вдома сумні й голодні.

Так тривало досить довго. Всі чекали порятунку. І тут сталося диво. В околиці з'явився герой на ім'я Войтусь і був він пожежником. Відважний пожежник став віч-на-віч із драконом. Він спрямував на нього водомет, з якого різким струменем потекла вода. Він лив і лив воду, поки не погасив вогняні язика в пащі дракона. Дракон без цих язиків був абсолютно безпечним.

Без своєї зброї був слабкий і зі страху втік назад до Кракова.

Відважний Пожежник Войтусь врятував усіх мешканців, у тому числі Бабусю та Дідуся. Всі йому бурхливо аплодували і подарували величезний полунічний торт.

Мораль така: не таке вже й страшне чудовисько. Потрібно лише добре подумати, якою зброєю його перемогти. У нашому випадку вистачила вода з пожежного шланга.



Mól książkowy

Krasnal Uparte Uszko układając książki na półkach dostrzegł wewnątrz jednej z nich mola książkowego. To taki owad, który nie może żyć bez czytania książek.

By móc przeczytać jak najwięcej zamieszkuje w ich wnętrzach.

Po prostu wchodzi do środka, między kartki, rozkłada swoje delikatne skrzydełka i dotykając małą główką literek, składa z nich pojedyncze wyrazy. Potem z wyrazów składa zdania.

Dla małego owada to bardzo trudne i żmudne zadanie. Jednak bez tego nie mógłby przeżyć. Treści książek stanowią dla niego strawę duchową. Mole książkowe potrzebują do przeżycia tylko stawy duchowej.

Zaskoczony obecnością gościa Uparte Uszko zaprosił go do stołu. Usiedli obydwaj przy świetle lampy stołowej. Mole książkowe od czasu do czasu wyfruwają z wnętrza książek, żeby ogrzać swoje ciała ciepłem płynącym z lamp.

Zaintrygowany widokiem gościa krasnal Uparte Uszko, z lekką nieśmiałością w głosie, rozpoczął rozmowę. Wypytywał go o wszystko, co tylko przyszło mu do głowy.

Chciał wiedzieć od ilu lat zamieszkuje w jego książkach.

Był ciekaw, które z nich zrobiły na nim największe wrażenie.

Mól książkowy, po krótkim zastanowieniu, odparł że największe wrażenie zrobiły na nim Baśnie Jana Chrystiana Andersena. Dzięki nim poznał co to dobro i co zło. One go uwrażliwiły na potrzeby innych. Dzięki tym baśniom odnalazł piękno w starych przedmiotach. Zdaniem mola książkowego baśnie i bajki to najpiękniejsze treści. Zawarte w nich mądrości wskazują drogi, którymi warto podążać w życiu.

Słuchając mola książkowego Uparte Uszko podbiegł do półki z książkami. Z górnej wyciągnął zakurzony egzemplarz bajek, które Babcia napisała dla wnuków. Dawno o nim zapomniał i dlatego obrósł w kurz.

Otworzył stronę tytułową i rozpoczął bajkową podróż. Podróż była bardzo długa i ciekawa. Była też bezpieczna, bo każda bajka napisana przez Babcie ma szczęśliwe zakończenie.

Krasnal tak się rozczytał, że zapomniał o swoim gościu. Ten nie chcąc mu przeszkadzać wrócił do wnętrza książki, by z literek składać wyrazy, z nich zdania a te ubierać w treści tak bardzo potrzebne mu do życia.



Книжкова міль

Гном Вперте Вушко, розставляючи книжки по полицях, помітив всередині однієї з них книжкову міль. Це така комаха, що не може жити без читання книжок.

Щоб мати можливість прочитати їх якомога більше, вона живе всередині книг. Просто заходить всередину, між сторінки, розправляє свої ніжні крильця і, торкаючись крихітною голівкою літер, складає з них окремі слова. Потім зі слів складає речення.

Для маленької комахи це дуже складна і кропітка справа. Однак без цього вона б не вижила. Зміст книжок є для неї духовною поживою. Книжкова міль потребує для життя тільки духовної поживи.

Ошелешений присутністю гості, Вперте Вушко запросив її до столу. Сіли обоє при світлі настільної лампи. Книжкова міль час від часу вилітає з середини книжок, щоб зігріти своє тільце теплом, яке лине від ламп.

Заінтригований виглядом гості, гном Вперте Вушко несміливо розпочав розмову. Він розпитував про все, що спадало йому на думку.

Хотів знати, скільки років вона проживає у його книгах.

Йому було цікаво, які з них справили на неї найбільше враження.

Книжкова міль, коротко поміркувавши, відповіла, що найбільше її вразили казки Ганса Крістіана Андерсена. Завдяки казкам вона дізналася про добро і зло. Вони зробили її чутливою до потреб інших. Завдяки цим казкам віднайшла красу в старих предметах. На думку книжкової молі, байки та казки – найкрасивіші за змістом. Мудрість, яку вони містять, показує шляхи, якими слід йти в житті.

Слухаючи книжкову міль, Вперте Вушко побіг до книжкової полиці. З верхньої полиці дістав заповнений томик казок, які Бабуся написала для онуків. Був запилюжений, бо гном давно про нього забув.

Він відкрив титульну сторінку і розпочав казкову подорож. Подорож була дуже довгою і цікавою. Була також безпечною, адже кожна казка, написана

Бабусею, має щасливий кінець.

Гном так зачитався, що забув про свою гостю. Остання, не бажаючи його турбувати, повернулася всередину книги, щоб за допомогою літер складати слова, з них – речення, а ті – перетворювати на зміст, такий необхідний їй для життя.



Duszek Ciuszek

W starej zabytkowej szafie, takiej z ogromnym lustrem, zamieszkał Duszek Ciuszek. To była szafa, w której Babcia chowała swoje ubrania. Na półkach leżały w równo poukładanych stosikach bluzki, spodnie i piżamy.

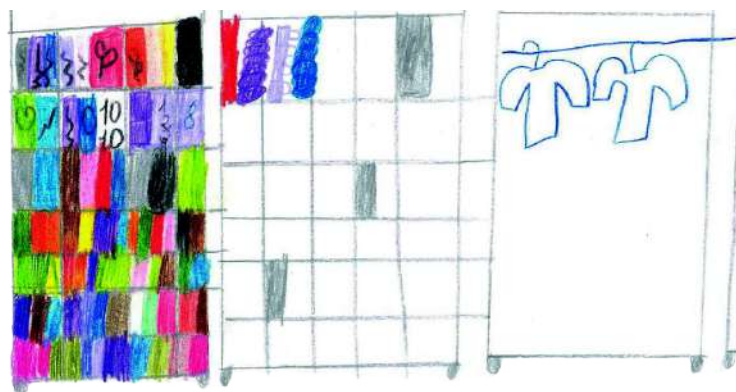
Któregoś dnia zamieszkał na jednej z półek wspomniany lokator Duszek Ciuszek. Skąd przybył nie było wiadomo. Najprawdopodobniej z dalekiej krainy Ciucholandii. Kraina była przepełniona jej mieszkańcami.

Duszek Ciuszek postanowił zrobić sobie krótkie wakacje w samotności.

Wybrał szafę Babci.

Zamieszkał w niej bez bagaży.

Duszki Ciuszki nie potrzebowały ubrań, bo mieszkają tam, gdzie było ich w nadmiarze. W szafie Babci też ich nie brakowało. Duszek zmęczony podróżą zasnął. Babcia go nie dostrzegła ponieważ Duszek Ciuszek był widoczny tylko dla krasnali i małych dzieci.



Krasnal Uparte Uszko dowiedział się o wizycie Duszka Ciuszka. Nigdy nie miał okazji, żeby go poznać osobiście. Zawsze marzył o tym spotkaniu. W końcu nadarzyła się okazja. Kiedy Babcia wraz z Dziadkiem pojechali do miasta, Uparte Uszko wszedł do ich domu. Stał przy szafie i przekręcając klucz w zamku uchylił wielkie drzwi. Wcześniej jednak zapukał trzy razy.

Jego oczom ukazał się Duszek Ciuszek. Na sobie miał koszulę nocną Babci, a na głowie Jej zielony beret. Duszek i krasnal przywitali się z ogromną serdecznością. Usiedli obydwoj przy stole i nie mogli nacieszyć się rozmową. Krasnal opowiadał o życiu ogrodowym, a Duszek o Ciucholandii. Niestety spotkanie musiało dobiec końca, bo do domu zbliżali się Babcia i Dziadek.

Ależ to było cudowne spotkanie!

Duszek Ciuszek pomieszkał jeszcze dwa dni w szafie Babci i wrócił wypoczęty do Ciucholandii. Krasnal Uparte Uszko zaprosił Duszka na przyszłe wakacje.

W każdej szafie z ubraniami mieszkają Duszki Ciuszki, których nie widzą dorośli. Są widoczne dla krasnali i dla dzieci. Jednak dzieci widzą je tylko w tych szafach, w których panuje porządek.

Dlatego warto układać ubranka w szafie, żeby móc zobaczyć Duszka Ciuszka i chwilę z nim porozmawiać.





Химерка Вдяганка

В старій антикварній шафі, такій з величезним дзеркалом, оселилась Химерка Вдяганка. Це була шафа, в якій Бабуся зберігала свій одяг. На полицях знаходились акуратно складені блузки, штани і піжами.

Одного дня загостила на одній з полиць згадана гостя Химерка Вдяганка. Не було відомо, звідки прибула. Швидше за все - з далекої країни Вдяганколандії. Країна була переповнена мешканцями.

Химерка Вдяганка вирішила провести короткі канікули на самоті.

Вибрала шафу Бабусі.

Загостила в ній без багажу.

Химерки Вдяганки не потребували одягу, бо жили там, де його було вдо-



сталь. У Бабусиній шафі теж його було вдосталь. Химерка Вдяганка, втомлена дорогою, заснула. Бабуся її не помітила, бо Химерку Вдяганку могли бачили лише гноми та маленькі діти.

Гном Вперте Вушко дізнався про візит Химерки Вдяганки. Ніколи не мав нагоди зустрітися з нею особисто. Завжди мріяв про цю зустріч. Зрештою така можливість з'явилася. Коли Бабуся з Дідусем поїхали до міста, Вперте Вушко зайшов до їхньої хатини. Став біля шафи і, повернувши ключ у замок, привідчинив великі двері. Перед тим, щоправда, постукав тричі.

Перед ним з'явилась Химерка Вдяганка. У Бабусиній нічній сорочці та її зеленому береті на голові. Химерка Вдяганка і Гном привіталися з великою сердечністю. Вони обоє сіли за стіл і не могли наговоритися. Гном розповідав про життя в саду, а Химерка Вдяганка – про Вдяганколандію. На жаль, зустріч мала закінчитися, бо до хатини підходили Бабуся з Дідусем.

Яка ж це була чудова зустріч!

Химерка Вдяганка пожила ще два дні в Бабусиній шафі й повна сил, повернулась до Вдяганколандії. Гном Вперте Вушко запросив Химерку Вдяганку на наступні канікули.

У кожній шафі з одягом живуть Химерки Вдяганки, яких не бачать дорослі. Їх бачать гноми і діти. Однак діти бачать їх лише в тих шафах, де панує порядок.

Тому варто складати одяг у шафі, щоб мати змогу побачити Химерку Вдяганку і трохи поговорити з нею.



Dziewczynka z bajkami

Daleko stąd i dawno temu żyła sobie dziewczynka. Prawie taka sama jak ta, o której pisał J. Ch. Andersen. Tyle, że nie była to dziewczynka z zapłakami, tylko z bajkami.

Była bardzo biedna. Nie miała rodziców, ani nikogo bliskiego. Nie miała też domu, swojego pokoju ani ciepłego łóżeczka.

Jedyne co miała to kilka starych ubrań, wytarte trzewiki, dobre serce i przyjazną wyobraźnię.

W dzień wędrowała oferując przechodniom swoje bajki. Chciała za nie choć jeden grosz, za który mogłaby kupić gorącą herbatę i bułkę.

Pisała te bajki siedząc na ławce w parku, wsłuchując się w bicie swojego serca i podpowiedzi wyobraźni. Kiedy była skupiona nad tym pisaniem to zapominała o chłdzie, który usztywniał palce trzymające ołówek, o głodzie, o braku domu i bliskich sobie osób.

Mijani na ulicy ludzie przechodzili obojętnie obok małej dziewczynki. Nikt nie był ciekaw jej bajek, nikt nie chciał podarować jej skromnego grosika. Każdy zajęty swoimi sprawami, nie myślał o pomocy innym.

Zmęczona, zmarznięta i smutna wieczorem docierała do pobliskiego lasu, żeby tam spędzić noc pod gałęziami ogromnej sosny. Sosna bardzo lubiła te odwiedziny i zawsze starała się, żeby jej ramiona otulały małą dziewczynkę chroniąc ją przed zimnem.



Rankiem sierotka znowu biegła do miasta z nadzieją, że może w końcu ktoś kupi za grosik jej bajki.

I oto, pewnego popołudnia pięknie ubrana kobieta, kupiła od dziewczynki bajki. Była bardzo smutna, bo jej serce od pewnego czasu utraciło ciepło i zagościł w nim sercowy smutek. Nikt nie mógł jej pomóc. Straciła całkowicie nadzieję,

że kiedykolwiek jej serce odzyska utracone ciepło i zacznie bić radośnie. Kupione od dziewczynki bajki położyła w domu na stole nie mając wcale ochoty na ich czytanie.

Jednak pewnego dnia wzięła je do ręki i rozpoczęła literacką podróż. Czytała coraz bardziej zachłannie, czując jak na policzkach pojawiały się rumieńce wzruszenia. Jej oczy napełniały się łzami, a serce zaczęło mocniej bić.

Po przeczytaniu wszystkich bajek poczuła w sercu ciepło i radość. Zniknął sercowy smutek i serce powróciło do dawnego życia.

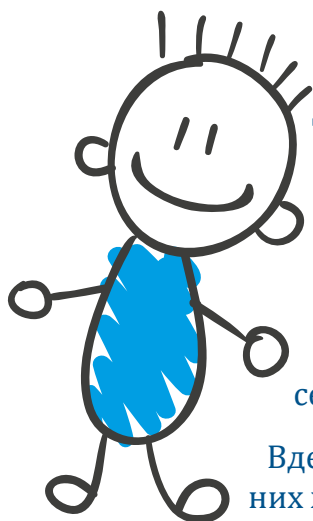
A wszystko to dzięki bajkom małej dziewczynki.

Wzruszona i szczęśliwa pobiegła tam, gdzie mała dziewczynka stała ze swoimi bajkami. Zabrała ją do swojego domu. Odtąd mała dziewczynka miała już bliską osobę, dom i swoje miejsce. Bajki pisała w ciepłym pokoju przy świetle lampy stołowej, zerkając co chwila na śpiącego kota. Od tego czasu jej bajki ocieplały serca wszystkich napotkanych na ulicy samotnych ludzi.

Warto czytać bajki, bo one ocieplają nie tylko serca, ale uczą nas także wrażliwości i dokarmiają naszą wyobraźnię. Bez bajek świat pogrążony byłby w smutku i szarości. Bajki to takie święto, które każdy z nas może obchodzić nawet w dniu powszednim. Można czytać bajki napisane przez innych, ale można też pisać je samemu.

Zachęcam wszystkich do pisania bajek. W tym celu wystarczy trochę ukradzionego zegarowi czasu, kartka, ołówek, obudzona z rana wyobraźnia, bijące serce i bajka gotowa.

Дівчинка з казками



Далеко звідси й давно тому була собі дівчинка. Майже така, про яку писав Ганс Крістіан Андерсен. Тільки була це дівчинка не із сірниками, а з казками.

Вона була дуже бідною. У неї не було ні батьків, ні близьких. Не мала також ні дому, ні своєї кімнати, ні теплого ліжечка.

Мала лише кілька старих одєжинок, поношені черевички, добре серце та творчу уяву.

Вдень мандрувала, пропонуючи перехожим свої казки. Вона хотіла за них хоча б гріш, щоб купити гарячого чаю та булочку.

Писала свої казки, сидючи на лавці в парку, прислухаючись до биття свого серця і порад уяви. Зосереджена на писанні, забувала про холод, від якого дерев'яніли пальці, що тримали олівець, про голод, про відсутність дому

і близьких їй людей.

Люди байдуже проходили на вулиці повз дівчинку. Ніхто не цікавився її казками, ніхто не хотів подарувати їй гроша. Кожен, зайнятий своїми справами, не думав про допомогу іншим.

Втомлена, змерзла й сумна ввечері приходила до ближнього лісу, щоб переночувати під гілками величезної сосни. Сосні дуже подобались ці візити і вона завжди намагалася обхопити малу дівчинку своїми руками, захищаючи від холоду.

Вранці сирітка знову бігла назад до міста, сподіваючись, що хтось нарешті за гріш купить її казки.

І ось одного дня, пополудні, гарно одягнена жінка купила у дівчини казки. Була дуже сумна, бо її серце від певного часу втратило тепло і в ньому оселився серцевий смуток. Ніхто не міг їй допомогти. Вона зовсім втратила надію, що коли-небудь до її серця повернеться втрачене тепло і воно почне радісно битися. Куплені у дівчинки казки поклала вдома на столі, зовсім не бажаючи їх читати.

Однак, одного разу взяла їх в руки і розпочала літературну подорож. Читала все жадібніше, відчуваючи, як рум'янець емоцій з'являється на щоках. Сльози наповнили її очі, а серце почало битися частіше.

Прочитавши всі казки, вона відчула тепло і радість на серці. Серцевий смуток зник і серце повернулося до минулого життя.

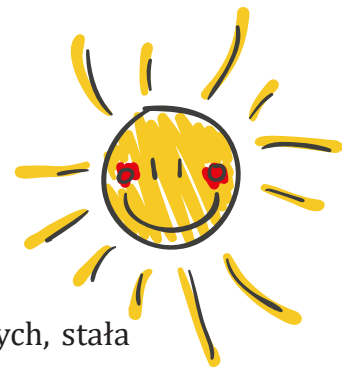
І все це завдяки казкам маленької дівчинки.

Зворушена й щаслива вона побігла туди, де стояла маленька дівчинка зі своїми казками. Забрала її до себе додому. Відтоді у малої дівчинки з'явилась близька особа і своє місце. Писала казки в теплій кімнаті при світлі настільної лампи, раз у раз поглядаючи на сплячого кота. Відтоді її казки зігрівали серця всіх самотніх людей, які зустрічались на вулиці.

Читати казки варто, адже вони зігривають не тільки серця, а й вчать нас чуйності і живлять нашу уяву. Без казок світ поринув би у смуток і сірість. Казки – це свято, яке кожен з нас може відзначати навіть у будній день. Можна читати казки, написані іншими, але можна писати їх самому.

Заохочую всіх писати казки. Для цього вам знадобиться трохи вкраденого у годинника часу, аркуш паперу, олівець, розбуджена вранці уява, стукіт серця і казка готова.





Lodowy pogromca

W pewnym miejscu, takim zupełnie zwyczajnym i podobnym do innych, stała budka z lodami. Niczym się nie wyróżniała od swoich koleżanek budek.

Miała niewielkie okienko i ladę, a w środku termosy po brzegi wypełnione lodami. Każdy termos skrywał inne smakowe pyszności. Było puchowe marzenie, malinowe kołderki, śliwkowe wzruszenia, truskawkowe mniam-mniamy i czekoladowe łakomstwo.

Piękne nazwy smacznych i zimnych lodów, które rozpływały się w ustach każdego, kto pragnął choć trochę ochłody w upalne dni.

W budce przy okienku siedziała dziewczyna, która nakładała gałki lodów do chrupiących wafelków.

Chętnych do kupna lodowych pyszności było bardzo wielu. Ustawiali się jeden za drugim i cierpliwie czekali na moment, w którym wafelek wypełniony lodową pysznością znalazł się w ich dłoni.

Pewnego upalnego dnia w kolejce pojawił się, przybyły z dalekiej krainy, Lodowy Pogromca. Tam skąd pochodził lody natychmiast zamieniał w bitą śmietanę. Żaden dorosły mieszkaniec, ani dziecko nie znali smaku prawdziwych lodów.

Tylko najstarsi, którzy byli dziadkami zachowali w pamięci z okresu dzieciństwa smak lodów waniliowych. Kiedy to oni byli dziećmi, w ich krainie można było jeść lody. Dopiero później, gdy zamieszkał tam Lodowy Pogromca, wszystko uległo zmianie. Lody były zamieniane za sprawą jego zaklęć w bitą śmietanę.

Stojąc w kolejce Lodowy Pogromca nie zwracał niczyjej uwagi. Zachowywał się tak jak inni. Gdy jednak stanął tuż przy okienku wypowiedział do sprzedającej dziewczyny zaklęcie.

Brzmiało ono tak: „trelepampidele intersmoki obiboki”.

Lody wypełniające wnętrza termosów natychmiast zamieniły się w ciepłą, puszystą bitą śmietanę. Dziewczyna po usłyszeniu zaklęcia zniknęła. Zniknęli też wszyscy stojący w długiej kolejce.

Uradowany tym, co zrobił Lodowy Pogromca powrócił do swojej dalekiej krainy. O całym zajściu dowiedział się ogrodowy bohater krasnal Uparte Uszko. Opowiedziała mu o tym sroka o imieniu Wszędobylska.

Uparte Uszko postanowił pomóc. Kiedy był dzieckiem krasnalowa babcia opowiadała mu o Lodowym Pogromcy – postrachu wszystkich dzieci na całym świecie. Istniał tylko jeden sposób, żeby odczarować to zaklęcie. Tym sposobem było nakarmienie potwora prawdziwymi lodami.

Uparte Uszko napełnił termos puchowym marzeniem i ruszył w drogę. Po paru

dniach dotarł do krainy, gdzie mieszkał Lodowy Pogromca.

Postanowił udawać sprzedawcę słodkiej, ciepłej i mdłej w smaku bitej śmietany. W tym celu przykrył lody jej cienką warstwą i zwabiając Lodowego Pogromcę sprzedał mu tak naprawdę lody udające bitą śmietanę. Ten zjadł całą porcję obliżując się co chwilę i mlaskając.

Kiedy w wafelku nie pozostała nawet odrobina, jego zaklęcie straciło moc. Lody zaczarowane w bitą śmietanę na nowo stały się lodami przepędzając to ciepłe i mdłe paskudztwo. W budce za ladą pojawiła się dziewczyna, a przy okienku tłum lodowych smakoszy.

Znowu Uparte Uszko był bohaterem. Tym razem nie ogrodowym lecz lodowym.

Lody są pyszne i każde dziecko o tym doskonale wie. Smakujemy je i delectujemy się ich słodkością. Ta słodycz jest jeszcze słodsza, gdy na lody wybieramy się z rodzicami lub dziadkami. Wtedy powstają w naszej pamięci wspomnienia z dzieciństwa. Żyją w nas nawet, gdy sami zostajemy rodzicami i dziadkami.





Приборкувач морозива

В одному місці, такому цілком звичайному і схожому на інші, стояла будка з морозивом. Нічим не виділялася з-поміж своїх колег - будок.

Мала маленьке віконце, прилавок, а всередині - термоси, доверху наповнені морозивом. Кожен термос ховав різні смаколики. Була пухова мрія, малинові перинки, сливові пристрасті, полунична смакота та шоколадна насолода.

Гарні назви смачного і холодного морозива, яке тануло в роті кожного, хто хотів хоч трохи охолодитися в спекотні дні.

У будці біля вікна сиділа дівчина, накладаючи кульки морозива в хрусткі вафельні ріжки.

Охочих придбати смаколики було дуже багато. Вишиковувалися один за одним і терпляче чекали моменту, коли в їхніх руках опиниться вафельний ріжок, наповнений смачним морозивом.

Одного спекотного дня в черзі з'явився Приборкувач морозива з далекої країни. Там, звідки походив, він одразу перетворював морозиво на збиті вершки. Жоден дорослий мешканець чи дитина не знали смаку справжнього морозива.

Тільки найстарші дідусі і бабусі пам'ятали з дитинства смак ванільного морозива. Коли вони були дітьми у їхній країні можна було їсти морозиво. Лише пізніше, після оселення там Приборкувача морозива, все змінилося. Морозиво за допомогою його заклинань перетворювалося на збиті вершки.

Стоячи в черзі, Приборкувач морозива не привертав уваги. Він поводився так, як інші. Однак, коли став біля віконця, проказав дівчині-продавчині заклинання.

Звучало це так: «трелепампіделе інтерсмоки обибоки».

Морозиво, що наповнювало термоси, відразу перетворилося на теплі, пухкі збиті вершки. Дівчина зникла одразу після того, як почула заклинання. Зникли й усі, хто стояв у довгій черзі.

Задоволений зробленим Приборкувач морозива повернувся в свою далеку країну. Про цю подію дізнався садовий герой - Гном Вперте Вушко. Про це йому розповіла сорока на ім'я Всюдисуща.

Вперте Вушко вирішив допомогти. Коли він був дитиною, бабуся розповідала йому про Приборкувача морозива, який був страхіттям всіх дітей у всьому світі. Існував лише один спосіб розвіяти це заклинання. Таким



способом було нагодувати монстра справжнім морозивом.

Вперте Вушко наповнив термос пуховою мрією і рушив у дорогу. Через кілька днів він прибув до країни, де жив Приборкувач морозива.

Він вирішив прикинутися продавцем солодких, теплих і нічим не примітних за смаком збитих вершків. Для цього прикрив морозиво тонким шаром збитих вершків і, зваблюючи Приборкувача морозива, продав йому морозиво під виглядом збитих вершків. Той з'їв всю порцію, часто облизуючись і плямкаючи губами.

Коли у вафельному ріжку не залишилося навіть крихти, його заклинання втратило свою силу. Морозиво, зачароване у збиті вершки, знову перетворилося на морозиво, витіснивши цю теплу та нічим не примітку за смаком погань. У будці за прилавком з'явилася дівчина, а біля віконця – натовп ласунів морозива.

І знову Вперте Вушко був героєм. Цього разу не садовим, а морозивним.

Морозиво є смачне і кожна дитина це чудово знає. Ми смакуємо і насолоджуємося його солодкістю. Ця солодкість стає ще солодшою, коли ми йдемо на морозиво з батьками чи бабусями і дідусями. Саме тоді в нашій пам'яті виринають спогади дитинства. Вони живуть у нас навіть тоді, коли самі стаємо батьками та бабусями і дідусями.



Uparte Uszko w sieci pajęczyny

Jesienne poranki są chłodne tak samo, jak jesienne wieczory. Chłód dotarł także do mieszkańka Upartego Uszka, które znajdowało się pod ogromną paprocią w ogrodzie Babci.

Żeby je ogrzać potrzebne są suche gałązki jabłoni i gruszy. Dlaczego właśnie tych drzew? Bo paląc się w piecu dają przyjemny zapach zbliżony do zapachu pieczonych jabłek i gruszek.

Na poszukiwanie tych gałązek udał się krasnal Uparte Uszko. W tym celu przygotował sobie wózeczki na kółkach, żeby było mu łatwiej przywieźć gałęzie do domu. Idąc i rozglądając się za nimi nie zauważył ogromnej pajęczyny rozpostartej między pniem starej jabłoni, a oparciem ławki ogrodowej.

Wpadł na nią całym małym ciałem i przyłgął tak mocno do lepkiej sieci, że nie mógł się poruszyć. Jedynie dzwoneczek na czapeczce powiewał na wietrze wydając błagalne o pomoc: „dzyń, dzyń, dzyń!”

Wystraszony i unieruchomiony tkwił przylepiony do sieci pajęczyny czekając na pomoc. W tym czasie pozostałe krasnale zajęte były pracami ogrodowymi,

krzecik kopał pod ziemią tunele, sowa smacznie spała, żabka zbierała zioła, a Babcia z Dziadkiem pojechali na zakupy.

Błagalne dzyń, dzyń usłyszał jednak czarny żuczek o imieniu Etnopancerzyk. Postanowił uwolnić Uparte Uszko. Szybko, jak tylko mógł przebierając etnonóżkami dostał się do pajęczyny. Pomalutku przecinał nici uważając, by nie uszczypnąć krasnala.

Po godzinie ciężkiej pracy udało się i żuczek uwolnił Uparte Uszko. Zmęczony, wystraszony, lepki od pajęczyny krasnal podziękował swojemu wybawicielowi. Wsadzil żuczka do wózka i podwiózł go do domku. Kiedy krasnal ochłonał i był już spokojny nazbierał suchych gałązek i dotarł z nimi do swojego mieszkanka.

Ranki i wieczory spędzał już w towarzystwie ciepła i miłych zapachów jabłkowo gruszkowych.

Ta przygoda nauczyła Uparte Uszko, by być bardziej uważnym i rozglądać się dookoła siebie. I Wy także będąc na spacerze musicie być ostrożni i rozglądać się, by uniknąć przykrych niespodzianek.



Вперте Вушко в павутинні

Осінні ранки такі ж холодні, як і осінні вечори. Холод добрався й до хатинки Впертого Вушка, яка знаходилась під величезною папороттю в бабусиному саду.

Щоб її обігріти, потрібні сухі гілочки яблуні та груші. Чому саме цих дерев? Бо при горінні в печі дають приємний запах, схожий на запах печених яблук і груш.

На пошуки таких гілочок вирушив гном Вперте Вушко. Для цього він приготував візочок на колесах, щоб було йому легше привезти гілки додому. Йдучи і розглядаючись за гілочками, не помітив величезної павутини, розпростертої між стовбуром старої яблуні та спинкою садової лавки.

Впав на неї своїм маленьким тільцем і так міцно причепився до липкої сітки, що не міг поворухнутися. Лише дзвіночок на шапочці розвівався на вітрі, благаючи про допомогу: «дзинь, дзинь, дзинь!»

Наляканий і знерухомлений, застряг у павутинні, чекаючи допомоги. У той час інші гноми займалися працею в саду, кротик копав тунелі під землею, сова міцно спала, жабка збирала трави, а Бабуся з Дідусем поїхали за покупками.

Благаючи «дзинь, дзинь» почув, однак, чорний жучок на ім'я Етнопанцерик. Вирішив звільнити Вперте Вушко. Якомога швидше перебираючи етноніжками, добрався до павутиння. Повільно обрізував нитки павутиння, щоб не поранити гнома.

Після години наполегливої роботи все вдалося і жучок звільнив Вперте Вушко. Втомлений, переляканий і липкий від павутиння, гном подякував своєму рятівнику. Посадив жучка у візочок і відвіз додому. Коли гном отямився і заспокоївся, назбирав сухих гілочок та повернувся до своєї хатинки.



Ранки та вечори проводив вже в теплі та в товаристві приємних яблучно-грушевих ароматів.

Ця пригода навчила Вперте Вушко бути більш уважним і розглядатися довкола себе. І ви також, будучи на прогулянці, будьте обережні і розглядайтесь навколо, щоб уникнути неприємних несподіванок.



Smoczyca o imieniu Słonka

Pisząc bajki dla wnuków marzyłam o tym, że któregoś dnia stworzymy jakąś wspólnie. Właśnie dzisiaj Mila i Zosia pełne zapału, patrząc na mnie oczami pełnymi radości, wkroczyły śmiało w świat fantazji.

Poniżej efekt pracy Babci, Mili i Zosi. Przypomnę, że obydwie wnuczki są autorkami kilku ilustracji zawartych w książce z bajkami, którą wydałam dwa miesiące temu w wersji polsko-ukraińskiej dzięki Stowarzyszeniu Manko z Krakowa.

Oto bajka:

W pewnej jaskini, ukrytej w pewnym lesie smacznie sobie spała mała Smoczyca o imieniu Słonka. Jej imię wzięło się stąd, że główkę miała przyozdobioną żółtą kokardką, a jej oczy były koloru żółtego niczym słońko.

Słonka była smokiem łagodnym, który nigdy nikogo nie krzywdził. Mieszkała samotnie i była z tego powodu bardzo smutna. Wiele razy zaczepiała leśne zwierzęta chcąc się z nimi zapoznać i zaprzyjaźnić. Wszystkie jednak na jej widok uciekały. Nie było wśród nich żadnego odważnego. Czmychały przed nią sarny, jelenie, zające, a nawet wilki i rysie.

Smutna Smoczyca całymi dniami spała, a nocami marzyła o tym, żeby leśne zwierzęta przestały się jej bać.

Pewnego dnia w lesie pojawił się krasnal Uparte Uszko, który udał się na grzybobranie. Był to czas wysypu grzybów, które krasnale gromadziły na zimę w spiżarni. Przygotowywały z nich przetwory i suszonki do potraw świątecznych.

Uparte Uszko zbierając grzyby i mocno trzymając w ręku koszyk nagle potknął się o niezauważony, duży kamień. Upadając rozsypał zawartość koszyka. Część grzybów wpadła do wielkiej dziury przykrytej gałęziami i liśćmi. Krasnal chcąc je pozbiierać także tam wpadł.

Jego oczom ukazała się dziwna, tajemnicza istota. Krasnal Uparte Uszko tupiąc głośno nóżkami krzyczał ze strachu wołając inne krasnale o pomoc. Tym krzykiem obudził śpiącą smoczycę o imieniu Słonka. Smoczyca przetarła oczy ze zdumienia myśląc, że w końcu doczekała się odwiedzin gościa.

Krasnal krzyczał, biegał po jaskini nie mogąc się z niej wydostać. Widząc to Smoczyca podeszła do niego i wyciągając rękę pogłaskała go po główce. Była przy tym bardzo miła i delikatna.

Krasnal pomału przestawał krzyzczeć i stawał się spokojny. Usiedli naprzeciwko siebie i patrząc sobie prosto w oczy zaczęli ze sobą rozmawiać. Słonka opowiedziała o swojej samotności. Mówiąc płakała i ocierała cieknące łzy liściem dębu. Słuchając jej krasnal również się rozpłakał.





Zaproponował, żeby zostali przyjaciółmi. Tak się też stało.

Od tej pory Uparte Uszko przychodząc do lasu odwiedzał Słonkę. Często zabierał ze sobą inne krasnale. Słonka już nigdy nie była samotnym smokiem.

Pamiętajcie, że nikt z Was nie jest samotny. Zawsze macie obok rodziców i dziadków. Oni są najlepszym lekarstwem na przepędzenie samotności i smutasów.

Дракониха на ім'я Сонечко

Пишучи казки для онуків, я мріяла, щоб колись створити якусь разом з ними. Саме сьогодні Міла і Зося, сповнені ентузіазму, дивлячись на мене повними радості очима, сміливо увійшли у світ фантазії.

Нижче ефект праці Бабусі, Міли та Зосі. Нагадаю, що обидві онучки є авторами кількох ілюстрацій книжки з казками, яку я два місяці тому видала в польсько-українській версії завдяки Товариству Манко з Кракова.

Ось казка:

У одній печері, схованій в одному лісі, міцно спала маленька дракониха на ім'я Сонечко. Мала таке ім'я, бо її голівка була прикрашена жовтим бантом, а очі були жовті, як сонце.

Сонечко була ніжним драконом і ніколи нікого не кривдила. Жила самотньо і дуже сумувала через це. Багато разів зачіпала лісових тварин, бажаючи з ними познайомитися та подружитися. Однак, побачивши її, всі втікали. Серед них не було жодного сміливого. Від неї втікали козулі, олені, зайці, навіть вовки та рисі.

Сумна Дракониха спала цілими днями, а вночі їй снилося, щоб лісові звірі перестали її боятися.

Одного разу в лісі з'явився гном Вперте Вушко, який прийшов збирати гриби. Це був час грибів, які гноми запасують на зиму в коморі. З них готували консервацію та сушили для святкових страв.

Вперте Вушко, збираючи гриби і міцно тримаючи кошик у руці, раптом спіткнувся об непомітний великий камінь. Падаючи, розсипав вміст кошика. Частина грибів впала у велику яму, прикриту гілками та листям. Гном, бажаючи їх зібрати, також туди впав.

Перед його очима постала дивна, таємнича істота. Гном Вперте Вушко, глосно тупаючи ногами, кричав від страху, волаючи про допомогу інших гномів. Цим криком він розбудив сплячу дракониху на ім'я Сонечко. Дракониха протерла очі, здивовано усвідомлюючи, що нарешті дочекалася відвідин гостя.

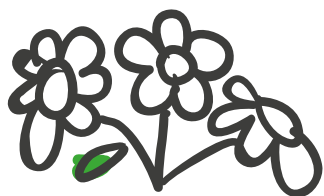
Гном кричав, бігав по печері і не міг з неї вибратися. Споглядаючи на це, Дракониha підійшла до нього і, простягнувши руку, погладила по голівці. Була дуже мила та ніжна.

Гном поволі перестав кричати і заспокоївся. Сіли один навпроти одного і, дивлячись один одному в очі, почали розмовляти. Сонечко розповіла про свою самотність. Розповідаючи, плакала і витирала сльози дубовим листком. Слухаючи її, гном теж розплакався.

Він запропонував стати друзями. Так і сталося.

Відтоді Вперте Вушко відвідував Сонечко, коли приходив до лісу. Часто приходив з іншими гномами. Сонечко більше ніколи не була самотнім драконом.

Пам'ятайте, що ніхто з вас не самотній. У вас завжди є поруч батьки, бабусі та дідусі. Вони – найкращі ліки від самотності та смутків.



Ogrodowy bohater

Kropelka wody. Małe cudeńko. Cudeńko przypominające nadmuchany balonik. Po deszczu ześlizgujące się z liści kwiatowych powolnym ruchem kierujące się ku ziemi.

Małe cudeńko, które wspomaga życie ogrodowych roślin. Co ja mówię! Nie wspomaga tylko daje im życie. Dlatego jest nazywane małym cudeńkiem.

Kiedy kropel deszczowych zbierze się cały ogrom to w ogrodzie tworzą się kałuże. To idealne miejsca zabaw dla ogrodowych krasnali. Zakładają wtedy na małe nóżki małe kaloszki, a na małe ciała małe pelerynki przeciwdeszczowe. Krasnal Uparte Uszko ma kaloszki koloru czerwonego w zielone żabki, a pelerynkę żółtą w czerwone muchomorki.

Kiedy po deszczu obok starej gruszy zrobiła się kałuża, to Uparte Uszko pobiegł czym prędzej, by się w niej popluskać, poskakać, a nawet zażyć kałużowych kąpiel. Zabawy w kałuży to jego ulubiona rozrywka.

Kiedy tak się całkowicie zatracił w tych radosnych kałużowych kąpielach, jego uwagę na chwilę zwrócił mały wróbelek. Był tak mały, że piórka na jego ciele były ledwo widoczne. Stał obok kałuży i cały trząsł się ze strachu. Popiskiwał i kwilił. Uparte Uszko podpłynął do niego, żeby było szybciej. Okazało się, że podczas ulewnego deszczu maluch wypadł z gniazda. Było ono uwite na gałęzi starej gruszy. Mama maleństwa miała pod opieką jeszcze kilkoro rodzeństwa, więc nie mogła opuścić gniazda. Jednak krzyżąc i wołając o pomoc zwróciła uwagę krasnala.

Uparte Uszko rozłożył na plecach ogromny kaptur swojej pelerynki i wsadził do

niego piskłę. Inne krasnale przyniosły szybko drabinę i hop! Uparte Uszko zaniósł zgubę do gniazda. Jego mama była mu ogromnie wdzięczna. W podziękowaniu obdarowała go kilkoma tłustymi robakami. Ptasia rodzina była już bezpieczna i co najważniejsze w komplecie.

Uparte Uszko jak zwykle przyszedł potrzebującym z pomocą. To taki ogrodowy bohater!

Każdy z nas jest takim bohaterem na co dzień u siebie. Jeden pomaga mamie przy domowych porządkach. Ktoś inny robi starszej pani zakupy, ktoś inny gotuje smaczne zupy dla osób, które potrzebują pomocy.



Bycie dobrym to także telefon do Babci i Dziadka, żeby z nimi porozmawiać i pożartować. To przytulenie braciszka, gdy jest mu smutno i płacze. To nakarmienie bezdomnego kotka, który zamieszkał na naszym osiedlu.

Wystarczy tylko mieć trochę chęci, żeby zostać takim bohaterem. To łatwe i bardzo pyszne. Tak pyszne, bo bycie dobrym smakuje jak lody waniliowe, jak wata cukrowa, jak mleczna czekolada no i oczywiście jak frytki.

Babci bycie dobrym smakuje jak domowy sernik. Pachnący tak samo jak ten, który piekła Jej Mama.

A Wam jak smakuje bycie dobrym?

Садовий герой

Краплина води. Маленьке диво. Диво, схоже на надуту повітряну кулю. Після дощу сповзає повільно по листочку квітки на землю.

Маленьке диво, яке підтримує життя садових рослин. Що я кажу! Не підтримує, а дає їм життя. Тому її називають маленьким дивом.

Коли крапельок дощу збирається безліч, в саду утворюються калюжі. Це ідеальне місце забав для садових гномів. Надягають тоді на малі ніжки маленькі калоші, а на малі тільця маленькі плащі-дощовики. У гнома Вперте Вушко червоні гумові чобітки із зеленими жабками і жовтий плащ-дощовик з червоними поганками.

Коли біля старої груші після дощу утворилася калюжа, Вперте Вушко якнайшвидше побіг похлюпатися, пострибати, а то й покупатися в калюжі. Забави в калюжі — його улюблена розвага.

Він зовсім забувся в тих радісних калюжних забавах і тоді на мить його ува-

гу привернув маленький горобчик. Він був такий маленький, що пір'я на його тілі ледве виднілося. Стояв біля калюжі й тремтів від страху. Попискував і скиглив.

Вперте Вушко якнайшвидше поплив до нього. З'ясувалося, що малюк випав з гнізда під час сильного дощу. Звите було на гілці старої груші. Мама малюка доглядала ще кількох діток, тому не могла покинути гніздо. Однак, кричучи й волаючи про допомогу, вона привернула увагу гнома.

Вперте Вушко розтягнув на спині величезний капюшон плаща-дощовика і поклав всередину пташеня. Інші гномики швидко принесли драбину і гоп! Вперте Вушко повернув згубу до гнізда. Мама була йому безмежно вдячна. В подяку подарувала йому кілька жирних черв'яків. Сім'я птахів була в безпеці, а головне – разом.

Вперте Вушко, як завжди, прийшов на допомогу потребуючим. Він справжній садовий герой!

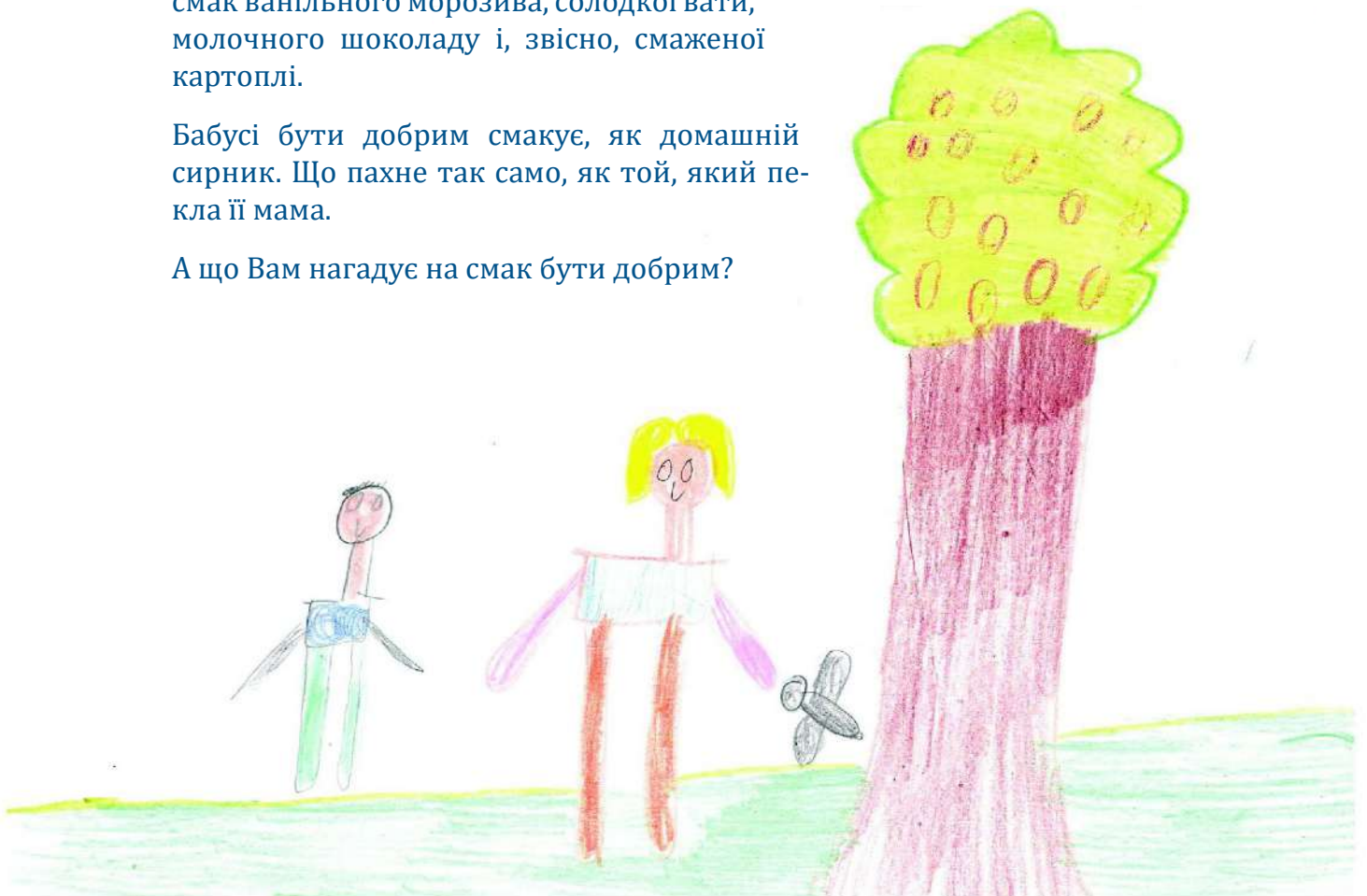
Кожен із нас щодня є таким героєм вдома. Один допомагає мамі по господарству. Хтось робить покупки для старшої особи, хтось готує смачні супи для людей, які потребують допомоги.

Бути добрим – це також зателефонувати бабусі і дідусю, щоб поговорити з ними та пожартувати. Це обійняти молодшого братика, коли він сумний і плаче. Це нагодувати бездомне кошеня, яке живе в нашому дворі.

Досить лише трохи бажання, щоб стати таким героєм. Це легко і дуже смачно. Так, смачно, бо бути добрим нагадує смак ванільного морозива, солодкої вати, молочного шоколаду і, звісно, смаженої картоплі.

Бабусі бути добрим смакує, як домашній сирник. Що пахне так само, як той, який пекла її мама.

А що Вам нагадує на смак бути добрим?



Tajemnicze Czochradełko

Była sobie mała dziewczynka z długimi blond włosami. Włosy niczym źdźbła pszenicy przyozdabiały jej małą główkę. Codziennie rano mama czesała te włosy i zaplatała z nich gruby warkocz. Wplatała w niego różową wstążkę zakończoną wielką kokardą.

Tych pięknych blond włosów zazdrościły dziewczynce wszystkie koleżanki.

Pewnego dnia stało się nieszczęście. Kiedy rano mama, jak co dzień, zabierała się do rozczesywania ze zdziwieniem stwierdziła, że jest to niemożliwe. Grzebień z wielkimi zębami nie mógł wygładzić zmierzwionych po nocy długich włosów. Ani jeden nie poddawał się jego zabiegom. Grzebień prosił, tłumaczył, gładził, ale one odmawiały mu posłuszeństwa.

Dziewczynka bardzo cierpiała z tego powodu i wstydziła się wychodzić z domu. Smutna i zrezygnowana całymi dniami siedziała w swoim pokoju.

Pewnej nocy do okna sypialni zajrzała mała gwiazdka, która wyjawiała dziewczynce sekret. Opowiedziała o tajemniczym Czochradełku, które zakrada się do domów i układa do snu w długich i gęstych włosach ich mieszkańców. Takie właśnie Czochradełko zamieszkało we włosach dziewczynki.

Jedynym sposobem na przepędzenie niechcianego gościa było posypanie włosów pyłem gwiazdnym. To jednak było bardzo trudne, bo pył nie lubił opuszczać krainy gwiazd.

Mała gwiazdka obiecała dziewczynce, że postara się go przekonać. Mówiąc to szybko odleciała w przestworza. Minęła noc i smutna dziewczynka nadal pozostawała w domu. Mama nie mogła rozczesać włosów ani upleść z nich warkocza. Traciły one blask i wyglądem przypominały siano.

Ale oto, pewnej nocy w oknie pojawiła się znowu mała gwiazdka. W dłoni trzymała woreczek wypełniony gwiazdnym pyłem. Dziewczynka widząc ją otworzyła okno, a mała gwiazdka jednym ruchem rozsypała na jej włosach gwiazdny pył.

Obydwie widziały jak tajemnicze Czochradełko uciekło, gdzie pieprz rośnie. Oddalając się skwierczało i piszczało, bo nie zносиło zapachu ani dotyku gwiazdowego pyłu.

Następnego dnia rano mama bez problemu rozczesała córce włosy uplatając z nich warkocz przyozdobiony różową wstążką zakończoną kokardą.

Żeby we włosach nie zamieszkało tajemnicze Czochradełko trzeba o nie dbać i czesać. A jeżeli zdarzy się, że ono zamieszka to wtedy pomoże przyjacielski grzebień lub szczotka, które trzymane w dłoniach mamy albo babci przegonią tajemnicze Czochradełko, gdzie pieprz rośnie.



Таємниче Нечесалко

Була собі маленька дівчинка з довгим світлим волоссям. Волосся прикрасило її маленьку голівку, як пшеничні стебла. Щоранку мама розчісувала волосся і заплітала товсту косу. Вплітала в неї рожеву стрічку з великим бантом.

Такому красивому світлому волоссю заздрили всі друзі дівчинки.

Одного разу сталося нещастя. Коли вранці мама, як завжди, почала розчісувати волосся, то з подивом виявила, що це неможливо. Гребінець з великими зубцями не міг розгладити сплутане після ночі довге волосся. Ні один волосок не піддавався розчісуванню. Гребінець просив, пояснював, гладив, але вони не слухалися.

Дівчинка через це дуже страждала і соромилася виходити з дому. Сумна і невесела, вона цілими днями сиділа у своїй кімнаті.

Одного разу вночі маленька зірочка зазирнула у вікно спальні і відкрила дівчинці таємницю. Вона розповіла про таємничого Нечесалка, який пробирається в будинки і засинає у довгому та густому волоссі їхніх мешканців. Саме такий Нечесалко жив у волоссі дівчини.

Єдиним способом прогнати небажаного гостя було посипати волосся зоряним пилом. Однак це було дуже важко зробити, адже пил не любить залишати країну зірок.

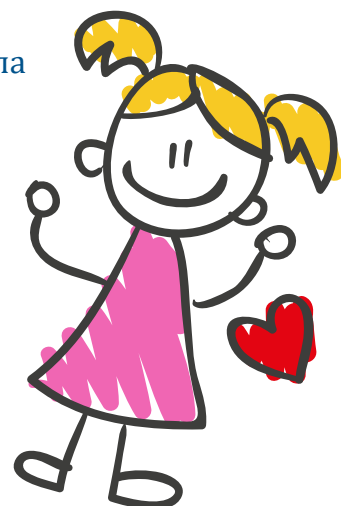
Маленька зірочка пообіцяла дівчинці, що спробує його переконати. Промовивши це, вона швидко злетіла в небо. Минула ніч, а сумна дівчинка все ще залишалась вдома. Мама не могла ані розчесати волосся, ані заплести косу. Волосся втрачало блиск і було схоже на сіно.

Але ось, однієї ночі маленька зірочка знову з'явилася у вікні. У руці вона тримала мішечок, наповнений зоряним пилом. Дівчинка, побачивши її, відчинила вікно і маленька зірочка одним рухом розсипала зоряний пил по її волоссю.

Обидві бачили, як таємниче Нечесалко втекло, де і перець не росте. Втікаючи, шипіло й пищало, бо ненавиділо запах і дотик зоряного пилу.

Наступного ранку мама з легкістю розчесала волосся дочки і заплела косу, прикрасену рожевою стрічкою з бантом.

Щоб загадкове Нечесалко не оселилося у волоссі, потрібно доглядати за ним і розчісувати. А якщо трапиться так, що оселиться, то допоможуть дружній гребінець чи щітка, які в руках мами чи бабусі проженуть таємниче Нечесалко туди, де і перець не росте.



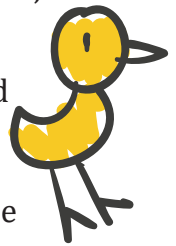
Skradzione plecaki, czyli jak Babcia ogłosiła zbiórkę plecaków

Do ogrodu Babci i mieszkających w nim krasnali dotarła Niepokojąca Wieść. Zanim jednak znalazła się w ogrodzie musiała przebyć długą drogę. Idąc przez pola i łąki, a także ciemne lasy zahaczała głową o gałęzie drzew albo kaleczyła stopy o ostre kamienie na polnych drogach.

W końcu doszła do ogrodu Babci. Miała rozwichrzone włosy, podrapane stopy i ubrudzone kiecki.

Zmęczona usiadła pod starą gruszą, w której od lat znajdowała się stara dziupla, będąca schronieniem dla starej wiewiórki o imieniu Zadziorny Pazurek.

Wiewiórka natychmiast powiadomiła krasnalą Upartę Uszko o śpiącej pod jej pnem Niepokojącej Wieści. Krasnal ubrał prędko czapczkę oraz buciki i szybko pobiegł pod gruszę. Wiedział, że te odwiedziny zwiastują smutne wiadomości, gdyż Niepokojąca Wieść przynosi ze sobą tylko informacje o problemach.



Obudzona przez Upartę Uszko przetarła oczy, ziewnęła smutnie i spoglądając przed siebie opowiedziała o przykrych wydarzeniach. Miały one miejsce daleko od ogrodu Babci w krainie o nazwie Spokolandia. Tam pewnego dnia pojawił się intruz, który zabierał dzieciom ich szkolne plecaki. Miał na imię Głupolotek.

Kiedy dzieci wracały ze szkoły biegnąc radośnie i wymachując plecakami, nagle pojawiał się intruz zabierając im plecaki. To, co się w nich znajdowało wyrzucał na drogę mieszając przy tym zeszyty z książkami, wyrzucając z piórników długopisy, kredki i ołówki.

Smutne dzieci pozbawione swoich plecaków przestały chodzić do szkoły, bo nie miały do czego schować zeszytów ani książek. Siedziały więc w domach i tęskniły za szkołą. Głupolotek, chował plecaki w grocie chronionej przez strome skały, daleko w górach.

To była smutna wiadomość od Niepokojącej Wieści. Krasnal Uparta Uszko nie miał jednak pomysłu jak rozwiązać ten poważny problem.

Na pomoc wezwano Babcię.

Ta natychmiast przybiegła pod gruszę. Wysłuchiwała krasnalą i Niepokojącą Wieść. Zastanowiła się, pokiwała głową, poprawiła okulary i krzyknęła, że ma pomysł. Zaproponowała, że jutro rano ogłosi zbiórkę plecaków, za które zapłaci wielką górą pieniędzy. Poprosiła Niepokojącą Wieść, żeby zaniósła tę informację do Głupolotka.

Tak też się stało.

Głupolotek wiedziony chęcią zysku przytargał do ogrodu wszystkie skradzione plecaki. Gdy zostały złożone jeden na drugim z krzaków wyskoczyły krasnale na czele z Upartym Uszkiem. Zaczęły rzucać w Głupolotka szyszkami z zimowych zapasów wiewiórki. Zaskoczony Głupolotek uciekł daleko, a plecaki powróciły do dzieci. Zawiozły je tam na traktorach krasnale mieszkające w ogrodzie Babci.

Dzieci powróciły do szkoły.

Z każdej trudnej sytuacji można znaleźć wyjście, ale warto o problemach opowiedzieć najbliższym. Najlepiej niech to będą rodzice i dziadkowie. Oni pomogą, doradzą i wesprą.

Problem przegonią, gdzie pieprz rośnie, a stamtąd on na pewno powróci.



Викрадені наплічники, або як Бабуся оголосила збір наплічників

Тривожна Звістка дійшла до бабусиного саду та гномів, що живуть у ньому. Однак перш ніж вона опинилася в саду, їй довелося здолати довгий шлях. Йдучи полями та луками, а також темними лісами, вона зачіпала головою за гілки дерев та травмувала ноги гострим камінням на ґрунтових дорогах.

Нарешті прийшла до бабусиного саду. Її волосся було розпатлане, ноги - подряпані, а одяг - забруднений.

Втомлена, сіла під старою грушею, в якій роками старе дупло було прихистком для старої білки на ім'я Войовничий Кігтик.

Білка відразу сповістила гнома Вперте Вушко про те, що під деревом спить Тривожна Звістка. Гном швиденько вдягнув шапочку та черевики і швидко побіг до груші. Знав, що цей візит звіщує сумні новини, адже Тривожна Звістка приносить лише інформацію про проблеми.

Збуджена зі сну Впертим Вушком, вона протерла очі, сумно позіхнула і, дивлячись перед собою, розповіла про неприємні події. Вони відбулися далеко від бабусиного саду в країні під назвою Споколандія. Там одного дня з'явився зловмисник, який відбирав у дітей шкільні наплічники. Його звали Дурнило.

Коли діти поверталися зі школи, весело біжучи і розмахуючи наплічками, раптом з'явився зловмисник, який забрав їхні наплічники. Їх вміст викинув на дорогу, змішавши зошити з книжками, викинув з пеналів ручки, фарби та олівці.

Сумні діти, позбавлені наплічників, перестали ходити до школи, бо не мали в чому носити зошити та книжки. Тому сиділи вдома і сумували за школою. Дурнило сховав наплічники в гроті далеко в горах, захищених крутими скелями.

Це була сумна новина від Тривожної Звістки. Гном Вперте Вушко, однак, не знав, як вирішити цю серйозну проблему.

На допомогу покликав Бабусю.

Вона одразу прибігла до груші. Вислухала гнома і Тривожну Звістку. Подумала, покивала головою, поправила окуляри й скрикнула, що в неї є ідея. Запропонувала завтра вранці оголосити збір наплічників, за які заплатить величезну суму грошей. Попросила Тривожну Звістку донести цю інформацію до Дурнило.

Так і сталося.

Дурнило, гнаний наживою, приніс усі вкрадені наплічники в сад. Коли вони були покладані один на одному, з кущів вискочили гноми на чолі з Впертим Вушком. Почали кидати в Дурнило шишки з зимових запасів білок. Вражений Дурнило втік далеко, а наплічники повернулися до дітей. Відвезти їх туди тракторами гноми, що живуть у бабусиному саду.

Діти повернулися до школи.

З будь-якої складної ситуації можна знайти вихід, але варто розповісти про свої проблеми близьким людям. Найкраще, щоб це були батьки, бабусі і дідусі. Вони допоможуть, порадять і підтримають.

Вони проженуть проблему на край світу, а звідти вона ніколи не повернеться.



Mały pajęczek i jego przyjaciel

Na starym winogronie, które opłotło ściany równie starego domu utkał pajęczynę mały pajęczek. Tkał ja dniami i nocami. Dni upływały i przechodziły w tygodnie. W końcu jego praca dobiegła końca. Liściom winogronowym ukazała się przepięknej urody pajęczyna. W jej sercu zamieszkał mały pajęczek. Lepka piękność codziennie dostarczała jej mieszkańcowi cennego pożywienia. Tak mijały dni i noce. Bezpieczny w swojej pajęczynie pajęczek nie przeczuwał zbliżającego się niebezpieczeństwa.

W okolicy pojawiło się czarne ptaszysko, które nie zносиło widoku pajęczyn nici rozpostartych na ścianach starych domów. Ptaszysko rozkładając skrzydła i otwierając swój wielki, nieprzyjazny dziób niszczyło każdą napotkaną pajęczynę pozabawiając jej mieszkańca domu i pożywienia.

Tak też się stało z pajęczyną naszego małego pajęczka. Pewnego dnia, gdy był zmęczony polowaniem na muchy, odpoczywał w ogrodzie. Ptaszysko wykorzystując jego nieobecność zniszczyło mu dom.

Zrozpaczony nie miał dokąd wrócić.

Został pozbawiony również możliwości zdobywania pożywienia.

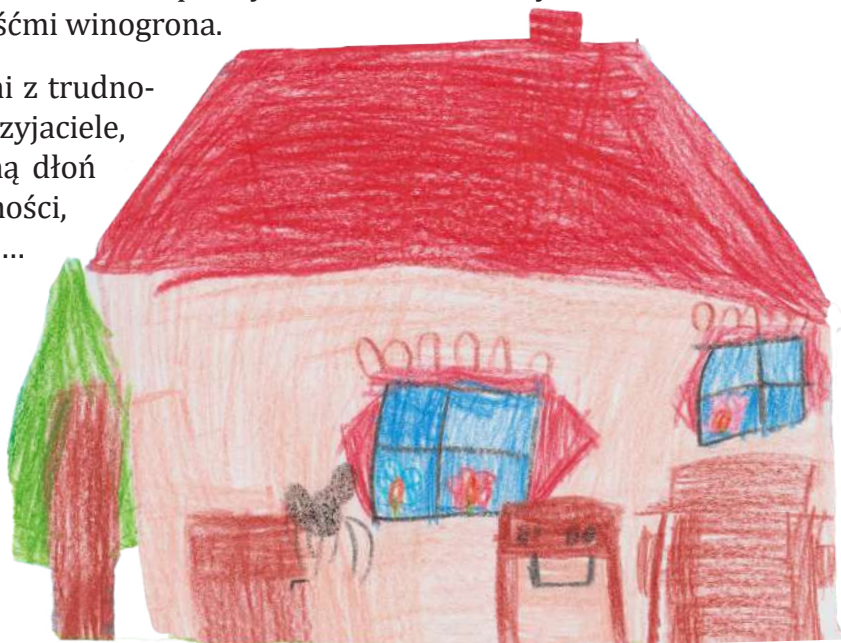
Smutny i zrezygnowany siedział pod krzakiem winogrona zalewając się pajęczymi łzami. Jego smutek był tak widoczny, że dostrzegł go pająk z sąsiedniego winogrona pnącego się po pobliskim domu.

Nie zastanawiając się wyruszył w stronę zrozpaczonego małego pajęczka. Zajęło mu to sporo czasu, gdyż idąc musiał uważać na żaby, jaszczurki i zaskrońce, które uwielbiają pająki. W końcu cały i zdrowy dotarł do małego pajęczka.

Podając mu swoje długie odnóże i ściskając mocno odnóże małego pajęczka, obydwaj pomału powędrowali w kierunku pajęczyny pająka przyjaciela.

Pająk przyjaciel zaproponował małemu pajęczkowi miejsce na swojej pajęczynie. Tak oto obydwaj zamieszkali dzieląc się jednym domem. Obydwaj byli bezpieczni i nie musieli martwić się o pożywienie. Czarne ptaszysko ich nie zauważyło, bo pajęczyna była dobrze ukryta pod liśćmi winogrona.

W życiu nigdy nie pozostajemy sami z trudnościami i problemami. Są obok nas przyjaciele, którzy podając nam swoją pomocną dłoń przepędzają od nas problemy i trudności, przez które załamuje się nasze życie...



Маленький павучок і його приятель

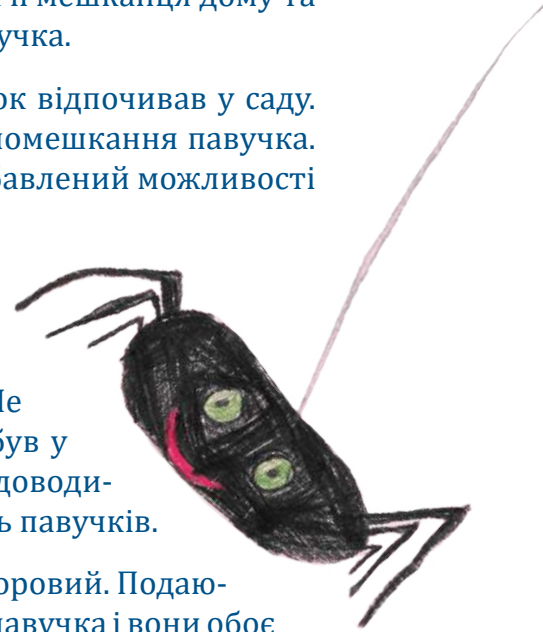
На старому винограді, що обвивався навколо стін такого ж старого будинку, маленький павучок сплів павутину. Він ткав її днями і ночами. Дні спливали, переходили у тижні. Зрештою його робота добігла кінця. Виноградному листю об'явилася павутина пречудової краси. У її серці замешкав маленький павучок. Липка красуня щодня забезпечувала свого мешканця цінною їжею. Так минали дні й ночі. Безпечний у своїй павутині, павучок не відчував небезпеки, що насувалася. В околиці з'явилися чорні птахи, які не виносили вигляду ниток павутини, розкинутих на стінах старих будинків. Птахи, розправляючи крила і відкриваючи свої великі ворожі дзьоби, знищували кожну павутину, яку зустрічали, позбавляючи її мешканця дому та їжі. Так сталося і з павутиною нашого маленького павучка.

Одного разу, стомлений полюванням на мухи, павучок відпочивав у саду. Скориставшись його відсутністю, птахи зруйнували помешкання павучка. У розпачі не мав куди повертатися. Він також був позбавлений можливості здобувати їжу.

Сумний і зневірений павучок сидів під виноградним кущем і лив павучкові сльози. Його смуток був настільки очевидним, що зауважив його павучок з сусіднього винограду, який пнув на будинку поблизу. Не вагаючись, він рушив до маленького павучка, який був у відчаї. Це зайняло у нього багато часу, оскільки йому доводилося остерігатись жаб, ящірок та змії, які люблять павучків.

Врешті він прийшов до маленького павучка цілий і здоровий. Подаючи йому свої довгі лапки, міцно притулив маленького павучка і вони обоє повільно помандрували до павутини павучка-приятеля. Павучок-приятель запропонував маленькому павучку місце на своїй павутині. І так вони обоє почали жити в одному домі. Обидва були в безпеці і їм не потрібно було турбуватися про їжу. Чорні птахи їх не помітили, бо павутина була добре схована під виноградним листям.

У житті ми ніколи не залишаємося наодинці з труднощами і проблемами. Поруч з нами завжди є приятелі, які подаючи нам руку допомоги, проганяють від нас проблеми та труднощі, через які руйнується наше життя...





Wizyta Wiedźmy w ogrodzie Babci

Pewnego dnia, takiego podobnego do pozostałych, w ogrodzie babci pojawiła się Wiedźma. Na głowie miała dziurawy kapelusz przyozdobiony zabranym z drzewa starym gniazdem. Jej ciało okrywały kolorowe szmatki z widocznymi dziurami. Na nogach miała wykoślawione buty.

Spod kapelusza wystawały gęste włosy od dawna nieczesane. Wiedźma nie zносиła pieszczot grzebienia, więc zawsze uciekała na jego widok. Grzebień był zakochany w starej Wiedźmie, ale bez wzajemności.

Kiedy Wiedźma przybyła do ogrodu, postanowiła na jakiś czas w nim zamieszkać. Rozgościła się w pobliżu paproci tuż obok domu Upartego Uszka. Wymościła trawę liśćmi babki lancetowatej, a kołdrę i poduszkę zrobiła z dmuchawców. Krasnal Uparto Uszko był nieco zdziwiony obecnością nowej sąsiadki, która swym wyglądem nie zachęcała do nawiązania rozmowy.

Wiedźma przyniosła ze sobą niewielką walizeczkę, w której znajdowały się kartki papieru i kredki. Wszyscy, którzy słyszeli o Wiedźmie wiedzieli, że nie zносиła bajek. Kiedy którąś usłyszała natychmiast przenosiła ją na papier robiąc ilustrację odpowiadającą jej treści. W ten sposób bajki znikwały na zawsze zamknięte w walizce.

Wiedźma doskonale wiedziała, że Babcia pisze bajki i dlatego postanowiła zamieszkać w Jej ogrodzie. Uknuła podstęp, żeby pozbawić Babcie bajek.

Babcia codziennie siedząc w fotelu czytała głośno swoje bajki. Słuchały ich krasnale ogrodowe oraz ptaki, krety, jeże, żaby a nawet polne myszy. I oto, pewnego dnia, Babcia siedząc w fotelu rozpoczęła czytanie. Wiedźma w tym czasie nasłuchując zaczęła rysować. Bardzo się przy tym spieszyła, żeby zabrać Babci wszystkie bajki.

Tak też się stało.

Zabrała ich całkiem sporo. Zappełniła rysunkami cały ogromny blok. Zadowolona ze swojego dzieła postanowiła opuścić ogród i udać się w dalszą drogę. Smutna Babcia pozbawiona bajek bardzo cierpiała.

Do akcji wkroczył ogrodowy bohater krasnal Uparto Uszko, który postanowił odzyskać bajki. Zrobił to w bardzo prosty sposób - zamienił walizki. Tę Wiedźmy zabrał, a jej zostawił bardzo podobną przypominającą wyglądem tę prawdziwą. Wyciągnął rysunki, w których uwiecznione zostały bajki i rozrzucając kartki na wietrze uwolnił je, by wróciły do Babci.

Niczego nieświadoma Wiedźma opuściła ogród Babci udając się, gdzie pieprz rośnie. Bajki powróciły do Babci, która



odzyskała humor i na nowo, jak za dawnych dni wróciła do czytania swoich bajek wsłuchanym w ich treść ogrodowym przyjaciołom.

Krasnal Uparte Uszko jest ogrodowym bohaterem, który znajdzie wyjście z każdej sytuacji. Wy też jesteście takimi bohaterami, którzy pomogą koledze, gdy ten ma problem. Wystarczy tylko porozmawiać z nim o jego troskach, a rozwiązanie przyjdzie wam szybko do głowy.

Najważniejsze, żeby kolega nie został sam ze swoimi zmartwieniami.

Візит Відьми в бабусин сад

Одного дня, такого, як і інші, у бабусиному саду з'явилася Відьма. На її голові був дірявий капелюх, прикрашений старим гніздом, знятим з дерева. Її тіло було вкрите кольоровими вдяганками з видимими дірками. На ногах мала покарлючені черевики.

З-під капелюха стирчало густе, давно не розчісуване волосся. Відьма ненавиділа ласки гребінця, тому завжди тікала, коли бачила його. Гребінець був закоханий у стару Відьму, але без взаємності.

Прибувши до саду, Відьма вирішила пожити там деякий час. Влаштувалася поблизу папороті, прямо біля хатки Впертого Вушка. Траву вкрила листям подорожника, а ковдру і подушку зробила з кульбаб. Гном Вперте Вушко був трохи здивований появою нової сусідки, яка своїм виглядом не спонукала до розмови.

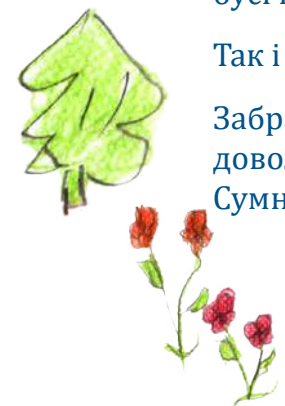
Відьма принесла з собою маленьку валізу, в якій були аркуші паперу та кольорові олівці. Усі, хто чув про Відьму, знали, що вона ненавидить казки. Почувши одну, одразу ж переносила її зміст на папір у вигляді ілюстрацій. Таким чином, казки зникали назавжди, замкнені у валізі.

Відьма прекрасно знала, що Бабуся пише казки і тому вирішила оселитися в її саду. Схитрила, щоб позбавити Бабусю казок.

Бабуся щодня, сидячи в м'якому кріслі, читала вголос свої казки. Їх слухали садові гноми і пташки, кроти, їжаки, жаби і навіть польові миші. І ось одного разу Бабусю, сидячи в своєму м'якому кріслі, почала читати. Тим часом Відьма, слухаючи, почала малювати. Вона дуже поспішала забрати від Бабусі всі казки.

Так і сталося.

Забрала їх досить багато. Вона заповнила малюнками великий альбом. Задоволена своєю роботою, вирішила залишити сад і продовжити подорож. Сумна Бабуся, позбавлена казок, дуже страждала.



До справи приступив садовий герой Вперте Вушко, який вирішив віднайти казки. Зробив це дуже простим способом – поміняв валізи. Відьмину взяв, а їй залишив дуже схожу на справжню. Дістав малюнки, в яких були ув'язнені казки, і, розкидуючи аркуші на вітрі, вивільнив їх, щоб повернулися до Бабусі.

Нічого не підозрюючи, Відьма пішла з бабусиною саду, пішла туди, де раки зимують. Казки віднайшли Бабусю, яка знову була в доброму настрої і як у старі часи, повернулася до читання своїх казок садовим друзям, заслухавшись у їх зміст.

Гном Вперте Вушко – садовий герой, який знайде вихід із будь-якої ситуації. Ви теж є такими героями, які допоможуть приятелю, якщо у нього виникне проблема. Потрібно лише поговорити з ним про його проблеми і ви спільно швидко знайдете рішення.

Найголовніше, щоб ваш приятель не залишався наодинці зі своїми турботами.

Słodka kraina

Pewnego ranka w ogrodzie Babci pojawiły się drzwi. Nikt nie wiedział skąd się tam wzięły. Po prostu pod starą gruszą stały stare drzwi przyozdobione starą klamką. Wzbudzały zdziwienie, ale także ciekawość i pobudzały wyobraźnię.

Zainteresował się nimi krasnal Uparte Uszko. Postanowił nacisnąć klamkę, by przy jej pomocy otworzyć tajemnicze drzwi. Trochę niepewny, lekko wystraszony położył dłoń na klamce. Nieśmiałym ruchem nacisnął ją i drzwi się otworzyły.

Krasnal przekroczył próg i... zniknął!

Drzwi natychmiast się zamknęły!

Uparte Uszko znalazł się w krainie zupełnie niepodobnej do ogrodu Babci. Były tam drzewa mające liście kształtem przypominające lody waniliowe. Na krzakach zamiast owoców rosły cukierki, a trawa po której stąpał krasnal przypominała słodkie lizaki.

Słodka kraina wymarzona dla dzieci i dziadków.

Wszystko w niej było słodkie i smaczne.

Niebo pokrywały chmury z waty cukrowej, które były na wyciągnięcie ręki.

Uparte Uszko należał do łasuchów, którzy uwielbiali lody i wszelkie słodycze. W krótkim czasie napełnił nimi cały swój mały brzusek i zmęczony usnął chowając się w lizakowej trawie.

Kiedy się obudził miał już dość słodczy i zatęsknił za ogrodem Babci. Zaczął rozglądać się za drzwiami, by móc wrócić, ale drzwi nie było.

Dookoła nic tylko drzewa z lodami zamiast liści, krzaki z cukierkami zamiast owoców i trawa bez trawy, ale z lizakami. Słodkie przysmaki przestały mu smakować. Jedyne czego pragnął to znaleźć się w swoim domku wśród przyjaciół.

Na pomoc Upartemu Uszku przyszło słońko. Rozgrzało swoje promienie, a te roztopiły lody i cukierki. Kraina słodczy przestała być słodką krainą. Kiedy opuściła je słodczy nagle pojawiły się drzwi. Krasnal natychmiast nacisnął klamkę i zamykając oczy bardzo pragnął znaleźć się w ogrodzie Babci. Naciskał wiele razy, ale niestety to nie działało.

Nadal pozostawał w słodkiej krainie, choć ta nie była już wypełniona słodkością.

Zmęczony i zdenerwowany usnął. Kiedy się obudził zauważył, że leży pod starą gruszą w ogrodzie Babci.

- Co to było? – pomyślał – sen, czy niestrawność z powodu zbyt dużego apetytu na słodczy?

Tego się już nigdy nie dowiemy, ale dobrze, że wszystko skończyło się pomyślnie. Dzieci bardzo lubią słodczy, ale nie powinny przesadzać ze zbyt dużym apetytem na nie.

Wszystko co w nadmiarze najczęściej jest szkodliwe.

Wiedzą o tym doskonale rodzice i dziadkowie.

Dlatego słuchajmy ich rad co do jedzenia słodczy...





Солодка країна

Одного ранку в бабусиному саду з'явилися двері. Ніхто не знав, звідки вони там взялися. Просто під старою грушею з'явилися старі двері, прикрашені старою клямкою. Вони викликали здивування, але також цікавість і стимулювали уяву.

Ними зацікавився гном Вперте Вушко. Вирішив натиснути клямку, щоб відкрити нею таємничі двері. Трохи вагаючись, наляканий, поклав руку на клямку. Несміливим рухом натиснув її і двері відчинилися.

Гном переступив поріг і... зник!

Двері одразу ж зачинилися!

Вперте Вушко опинився в країні, зовсім не схожій на бабусин сад. Були там дерева з листям, схожим на ванільне морозиво. На кущах замість фруктів росли цукерки, а трава, по якій ступав гном, нагадувала солодкі льодяники.

Солодка країна - мрія дітей та бабусь і дідусів.

Все там було солодке і смачне.

Небо було вкрите хмарами з солодкої вати, до яких можна було дотягнути-сь рукою.

Вперте Вушко належав до гурманів, які любили морозиво та всілякі солодощі. За короткий час він наповнив ними свій маленький животик і, втомлений, заснув, сховавшись у льодяниковій траві.

Коли прокинувся, мав задосить солодощів і засумував за бабусиним садом. Почав шукати двері, щоб повернутися, але дверей не було.

Нічого, крім дерев із морозивом замість листя, кущів із цукерками замість ягід і трави без трави з льодяниками. Солодощі більше йому не смакували. Єдине, чого прагнув - бути в своїй хатинці серед друзів.

На допомогу Впертому Вушку прийшло сонечко. Розігріло свої промені, а ті розтопили морозиво та цукерки. Країна солодощів перестала бути солодкою країною. Коли солодкість покинула її, раптово з'явилися двері. Гном тут же натиснув на клямку і, заплющивши очі, забажав опинитися в бабусиному саду. Натискав багато разів, але, на жаль, це не спрацювало.

Він усе ще був у солодкій країні, хоча вона вже не була наповнена солодкістю.

Втомлений і знервований, він заснув. Прокинувшись, помітив, що лежить під старою грушею в бабусиному саду.

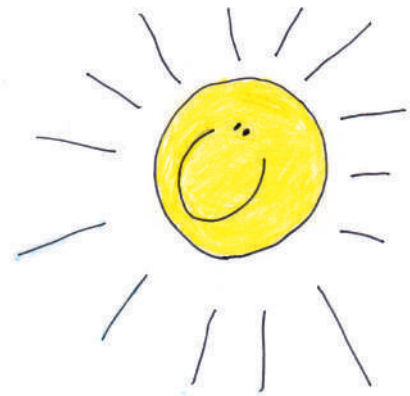
- Що це було? - подумав він - Сон чи розлад травлення від надмірного захоплення солодощами?

Ми вже ніколи про це не дізнаємося, найважливіше, що все добре закінчилося. Діти дуже люблять солодощі, але не варто їх переїдати.

Все, чого забагато, найчастіше є шкідливо.

Батьки, бабусі та дідусі це добре знають.

Тому, прислухаймося до їхніх порад щодо споживання солодощів...



Niezadowolona pestka

Pewna pestka w pewnej czereśni była bardzo niezadowolona i za wszelką cenę chciała zmienić miejsce pobytu. Powodem jej niezadowolenia była zbyt duża ciasnota panująca wewnątrz owocu. Ciągłe się wierciła, przewracała z boku na bok, a nawet kopała i pokrzykiwała.

Soczysta czereśnia miała już dość uciążliwej pestki. Tylko ona wiedziała, że gdy pestka wydostanie się na zewnątrz to będzie to koniec zarówno dla czereśni jak i pestki.

Pewnego słonecznego dnia czereśnia spadła z drzewa. Stało się to dlatego, że niespokojna pestka wierząc się wewnątrz owocu spowodowała, że ten rozbujany na ogonku przytwierdzającym go do gałęzi, po prostu oderwał się od niego.

Leżącą na ziemi pod drzewem czereśnię natychmiast dostrzegł ogromny ptak, dla którego owoc był smakowitym kąskiem. Ptak uwielbiał słodczy zamkniętą w miękkim czerwonym owocu, ale pestki nigdy nie jadł ze względu na jej twardą łupinę. Po prostu pozostawiał ją na ziemi.

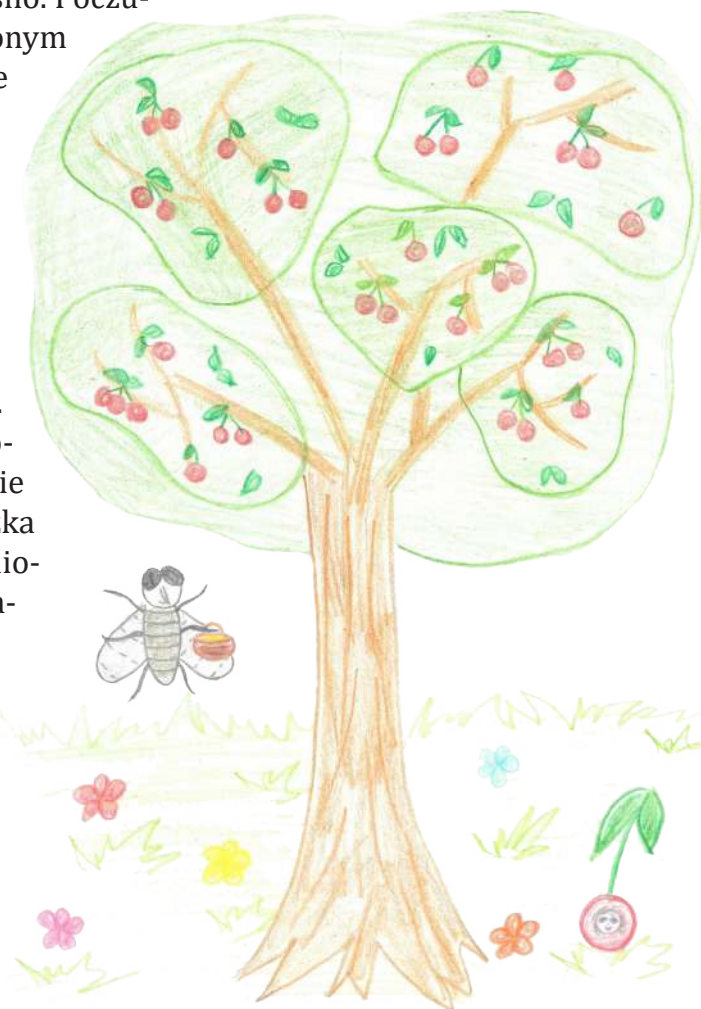
Gdy ptak podleciał do owocu chcąc go zjeść nagle pojawił się brzuchaty bączek ubrany w pasiastą koszulę, który przegonił ptaka. Ten przestraszony uciekł pozostawiając pod drzewem owoc czereśni.

W jego wnętrzu siedziała cicho wystraszona pestka. Już wcale nie pragnęła zmiany miejsca. Pragnęła jedynie, żeby czereśnia na powrót znalazła się na gałęzi drzewa. Już nie było jej ciasno. Poczuliła, że czereśnia jest jedynym jej wymarzonym miejscem, którego nie zamieni na żadne inne miejsce.

Brzuchaty bączek miał zdolność rozumienia mowy owoców. Przykładając swoje małe ucho do czereśni usłyszał popiskiwanie pestki, która chciała powrotu czereśni na dawne miejsce.

Bączek długo zastanawiał się jak pomóc. Poleciał do zaprzyjaźnionego ula, by poprosić pszczoły o lepki miodzik. Pszczoły nie zastanawiając się nałożyły go do pojemniczka z łupiny po orzechu. Bączek posmarował miodem gałąź unosząc na grzbiecie czereśnię zakończoną ogonkiem. Przylepił ją do gałęzi.

Pestka nauczona doświadczeniem już się nie wierciła i nie przewracała z boku na



bok, bo wiedziała, że mogłoby się to źle skończyć. Na powrót owoc z pestką cieszył swoją obecnością drzewo czereśniowe.

Doceniajmy w życiu miejsca, w których żyjemy, dorastamy i stajemy się dorośli. To nasze domy z naszymi najbliższymi. Może gdzieś są lepsze miejsca, może są ładniejsze i bogatsze lecz dla nas tymi jedynymi są te, które znamy od dzieciństwa.

W tych miejscach są rodzice i dziadkowie, których nie ma w tych może lepszych, może ładniejszych i bogatszych miejscach.

Szanujmy te nasze miejsca z naszymi bliskimi.

Невдоволена кісточка

Одна кісточка в одній черешні була дуже невдоволена і за всяку ціну хотіла змінити місце проживання. Причиною її невдоволення була тіснява всередині ягоди. Вона постійно крутилася, переверталася з боку на бік і навіть брикалася і покрикувала.

Соковитій черешні набридла виснажлива кісточка. Тільки вона знала, що коли кісточка вийде назовні, то буде кінець і черешні, і кісточці.

Одного сонячного дня черешня впала з дерева. Це сталося через те, що неспокійна кісточка звивалася всередині ягоди, розгойдала її на хвостик, прикріпленому до гілки і ягода відірвалася.

Черешню, що лежала на землі під деревом, одразу помітив величезний птах, для якого ягода була ласим шматком. Птах любив смак м'якої червоної ягоди, але ніколи не їв кісточку через її тверду шкаралупу. Він просто залишав її на землі.

Коли птах підлетів до ягоди, бажаючи її з'їсти, з'явився пузатий гедзь у смугастій сорочці і прогнав птаха. Переляканий птах втік, залишивши під деревом ягоду черешні.

Всередині тихо сиділа налякана кісточка. Вона більше не хотіла зміни місця. Єдине, чого прагнула - щоб черешня знову опинилася на гілці дерева. Вже не було їй тісно. Зрозуміла, що черешня – це єдине її омріяне місце, яке вона не змінить ні на яке інше.

Пузатий гедзь мав здатність розуміти мову плодів. Прикладаючи своє маленьке вушко до черешні, він почув попискування кісточки, яка хотіла повернення черешні на колишнє місце.

Гедзь довго роздумував, як допомогти. Полетів до знайомого вулика, щоб попросити у бджіл липкого медку. Бджоли, не вагаючись, поклали його

в коробочку з горіхової шкаралупи. Гедзь намазав медом гілку, підняв на спині черешню з хвостиком. Приліпив її до гілки.

Навчена досвідом, Кісточка більше не вертілася і не перекидалася з боку на бік, бо знала, що це може погано закінчитися. Знову ягода з кісточкою тішили своєю присутністю черешневе дерево.

Цінуймо в житті місця, де живемо, ростемо і дорослішаємо. Це наші домівки з нашими рідними. Можливо, є десь кращі місця, можливо, вони гарніші і багатші, але для нас тими єдиними є ті, які знаємо з дитинства.

У тих місцях є батьки, дідусі й бабусі, яких нема в тих, може, кращих, а може,



Samotny kamyk

Na polnej dróżce, z daleka od domów leżał samotny kamyk. Niewielki, szary, okrągły z małymi plamkami na plecach. Leżał tam od niepamiętnych czasów. Leżał w czasie ulewnego deszczu, kiedy padał śnieg i wtedy, gdy z nieba lał się żar.

Był bardzo ciekawy wszystkiego, co działo się wokół niego. Rozglądał się uważnie. Widział przebiegające obok niego leśne zwierzęta, a czasami nawet przejeżdżający rower. Wtedy lekko przetaczał się na pobocze drogi, żeby rower po nim nie przejechał.

Był bardzo samotny ponieważ w pobliżu nie było innego kamyka.

Pewnego słonecznego ranka na polnej drodze pojawiła się mała dziewczynka. Na imię miała Stokrotka. Radośnie podskakiwała, klaskała i śpiewała a w rękę trzymała wiklinowy koszyk na zioła.

Nagle potknęła się o szary kamyk, który niespodziewanie znalazł się pod jej nogą. Upadła, ale wcale się nie rozplakała tylko wzięła do ręki kamyk. Trzymając go w małej rączce poczuła ciepło, które poruszyło jej małe serduszko.

Zabrała kamyczek do domu. Położyła go w swoim pokoju na parapiecie tuż obok kwiatka.

Od tej pory kamyczek nie był już samotny. Nie leżał na polnej dróżce nikomu niepotrzebny i przez nikogo niezauważony. Miał dom, a w nim przyjaciół. I chociaż był tylko zwykłym kamyczkiem to dla Stokrotki był kimś niezwykłym, kimś kto poruszył jej małe serduszko.

Wszyscy jesteśmy dla kogoś ważni. Nikt w życiu nie jest sam. Zawsze jest ktoś kto o nas pamięta, ktoś dla kogo jesteśmy ważni, ktoś komu na nasz widok lub wspomnienie o nas serce bije mocniej.

Самотній камінчик

На ґрунтовій дорозі, далеко від будинків, лежав самотній камінчик. Невеличкий, сірий, круглий, з дрібними плямками на спині. Лежав там з незапам'ятних часів. Лежав там і під проливним дощем, і коли йшов сніг, і коли спека лилася з неба.

Цікавився всім, що відбувалося навколо нього. Уважно розглядався. Бачив, як повз нього пробігають лісові звірі, а інколи навіть, як проїжджав велосипед. Тоді він трохи відкочувався на узбіччя, щоб велосипед його не переїхав.

Був дуже самотній, бо поруч не було іншого камінчика.

Одного сонячного ранку на ґрунтовій дорозі з'явилася маленька дівчинка. Її звали Ромашка. Вона радісно підстрибувала, плескала долоні і співала, а в руці тримала плетений кошик на зілля.

Раптом вона спіткнулася об сірий камінчик, який несподівано опинився під її ногою. Впала, але не розплакалася, тільки взяла в руки камінчик. Тримачучи його в маленькій ручці, відчувала тепло, яке торкнулося її маленького сердечка.

Забрала камінчик додому. Поклала його в своїй кімнаті на підвіконні поруч із квіткою.

Відтоді камінчик уже не був самотній. Не лежав на ґрунтовій доріжці, нікому не потрібний і ніким не помічений. У нього був будинок і в ньому - приятелі. І хоча він був звичайним камінчиком, для Ромашки він був кимось незвичайним, кимось, хто торкнувся її маленького сердечка.

Ми всі є для когось важливі. Ніхто в житті не самотній. Завжди є хтось, хто пам'ятає про нас, хтось, для кого ми є важливі, хтось, чиє серце б'ється сильніше, коли нас бачить або згадує про нас.





Spis treści

Smoczysko od Krakowa	5
Драконище з Кракова	6
Mól książkowy	7
Книжкова міль	8
Duszek Ciuszek	9
Химерка Вдяганка	10
Dziewczynka z bajkami	11
Дівчинка з казками	12
Lodowy pogromca	14
Приборкувач морозива	16
Uparte Uszko w sieci pajęczyny	17
Вперте Вушко в павутинні	18
Smoczyca o imieniu Słonka	20
Дракониша на ім'я Сонечко	21
Ogrodowy bohater	22
Садовий герой	23
Tajemnicze Czochradełko	25
Таємниче Нечесалко	26
Skradzione plecaki, czyli jak Babcia ogłosiła zbiórkę plecaków	27
Викрадені наплічники, або як Бабуся оголосила збір наплічників	28
Mały pajaczek i jego przyjaciel	30
Маленький павучок і його приятель	31
Wizyta Wiedźmy w ogrodzie Babci	32
Візит Відьми в бабусин сад	33

Słodka kraina	34
Солодка країна	36
Niezadowolona pestka	38
Невдоволена кісточка	39
Samotny kamuk	40
Самотній камінчик	41



Pisząc bajeczki dla moich wnuków od początku miałam nadzieję, że trafią one także w ręce innych dzieci. Pisanie sprawia mi wielką radość. Czytając bajki na spotkaniach uważnie obserwuję reakcje słuchaczy i dziś już wiem, że treści bajek ocieplają ich serca i pobudzają wyobraźnię.

Bajki przetłumaczone na język ukraiński przez Virę Bekysh i wydane przez Stowarzyszenie Manko są naszym wspólnym prezentem dla dzieci, które z powodu wojny opuszczając swoją ojczyznę, znalazły bezpieczne miejsce w naszym kraju.

Kiedy skończy się wojna, mam nadzieję, że bajeczki powrócą razem z ukraińskimi dziećmi i mamami do ich domów.



Пишучи казки для моїх онуків, я сподівалась, що вони також потраплять до рук інших дітей. Творчість приносить мені величезне задоволення. Читаючи казки на зустрічах, уважно спостерігаю за реакцією слухачів, і сьогодні вже знаю, що зміст казок зігриває їхні серця та стимулює їхню уяву. Казки, перекладені українською мовою Вірою Бекіш та видані Асоціацією «Манко» — це наш спільний подарунок для дітей, які через війну залишили рідний край і знайшли безпечне місце в нашій країні. Коли закінчиться війна, я сподіваюся, що казки повернуться разом з українськими дітьми та матерями до їхніх домівок.

www.glosseniora.pl